GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 27 września 1919. Nr. 261.

Plenarne posiedzenie sejmu 1 października.

Warszawa (telef.). We czwartek odbyło się posiedzenie konwentu seniorów Sejmu ustawodawczego, na którem ze względu na poważną sytuacyę zewnętrzną, na bardzo ciężki stan aprowizacyjny i grożące bezrobocie, **postanowiono jednomyślnie zwołać posiedzenie plenarne Sejmu na 1 października.** Na porządku dziennym pierwszego plenarnego posiedzenia postawiono **sprawy aprowizacyjne państwa.** W tym celu odbędzie komisya aprowizacyjna posiedzenie dnia 29 b. m., zaś 30 b. m. zbierze się jeszcze raz konwent seniorów w celu ustalenia planu pracy i porządku posiedzeń najbliższych Sejmu.

Koalicya przysyła Czechów dla obsadzenia Spiża i Orawy!

Warszawa (telef.). Warszawskie sfery miarodajne otrzymały wiadomość, że **pułki koalicyjne, mające obsadzić Spisz i Orawę, utworzone zostały z oddziałów czeskich! Dla zatarcia śladów tej maskarady żołnierze czescy noszą mundury francuskie. W sprawie tej poczyniono odpowiednie kroki w Paryżu.**

Denikin mówi o sojuszu wojskowym z Polską.

Warszawa (telef.). „Warszawskaja Riecz" przyniosła w telegramie z Rostowa komunikat naczelnego wodza armii ochotniczej, gen. Denikina, w którym **Denikin mówi o** [illegible] **zastąpić sojuszu armii rosyjskiej z armią polską i wspólnem opracowaniu planu akcyi.**

Polskie władze wojskowe oświadczyły, że w tej sprawie nie mają żadnych wiadomości.

Wyjazd delegata Piłsudskiego do Kijowa.

Warszawa (telef.). Z ramienia naczelnego dowództwa udał się do Kijowa adjutant osobisty naczelnika państwa, p. Kobylański. Podróż z pozycyi polskich ma on odbyć aeroplanem.

Warszawa (telef.). Misya wojskowa polska, która udała się do kwatery gen. Denikina, przybyła już do Taganrogu

Petlura prosi o przedłużenie rozejmu z Polską.

Warszawa (telef.). Bawiąca tu delegacya armii Petlury przedłożyła projekt dalszego przedłużenia rozejmu z Ukrainą. Polskie sfery wojskowe odnoszą się do projektu przychylnie.

Zytomierz w rękach Petlury.

Warszawa (telef.). Warszawskie sfery wojskowe otrzymały autentyczną wiadomość, że **Żytomierz znajduje się ponownie w rękach atamana Petlury.** Stało się to bez rozlewu krwi z tej prostej przyczyny, że **armia sowiecka, która znajdowała się w Żytomierzu, musiała to miasto opuścić ze względów strategicznych i cofnąć się ku północy.**

O losie Lwowa rozstrzygnie plebiscyt?

Lyon. (PAT) Rada najwyższa zajmowała się wczoraj kwestyą Galicyi wschodniej. Rada zdecydowała się, że **odcinek zachodni będzie definitywnie przydzielony do Polski.** Rada zadecydowała również, że **okolice Lwowa dostaną się pod zarząd polski tylko prowizorycznie. Plebiscyt ureguluje tę sprawę ostatecznie.**

Nadzwyczajne dodatki drożyźniane dla nauczycieli.

Lwów. (PAT) Urzędowo ogłaszają, że **przyznano emerytowanym nauczycielom szkół powszechnych, ludowych, średnich i wyższych, tudzież wdowom i sierotom, oprócz dotychczas pobieranych dodatków drożyźnianych, nadzwyczajny dodatek drożyźniany płatny od 1-go lipca br.** Dodatek będzie wypłacany miesięcznie, a wynosi on dotychczas pobieranych emerytur, pensyi wdowich i sierocych, jakoteż darów z łaski bez dodatków drożyźnianych i kwartalnych **do 400 koron 200 proc., do 800 K 100 proc., do 1000 K 75 proc., do 2000 K 50 proc., do 4000 K 20 proc.** Rozporządzenie to powiada, że prawo do poboru rzeczonego dodatku przysługuje tym osobom, które 1) w czasie swoich czynności służbowych nie odnosiły się wrogo do narodowości polskiej, 2) pobierając emeryturę, względnie pensyę wdowią z dotychczasowym dodatkiem powyżej 4800 K rocznie nie posiadają innego źródła dochodu, co najmniej równego powyższej kwocie. **We Lwowie i Krakowie poświadczenia wydaje magistrat, a potwierdza dyrekcya policyi.**

Niemcy sztucznie wytwarzają kryzys węglowy.

Berlin. (PAT) Pod przewodnictwem Ryszarda Muellera odbyło się wczoraj po południu zebranie Rady wykonawczej dla Górnego Śląska. Delegat Maltzahn referował o sytuacyi na Górnym Śląsku. Wedle jego sprawozdania zapasy węgla na Górnym Śląsku, które w dniu 1 lipca 1917 wynosiły 198.000 ton, w czasie od 1 do 10 sierpnia 1919 roku podniosły się do 588.000 ton Skutkiem tego nagromadzenia cierpi produkcya węgla. Robotnicy są zdania, że **brak węgla wywołany został politycznemi machinacyami rządu.** Rząd sztucznie spowodował brak węgla, aby **nie oddać ententcie ilości węgla, wyznaczonych traktatem,** oraz aby robotników zmusić do 8-godzinnego dnia pracy. Do tego **Noske chciał udowodnić, że skutkiem strajku na Górnym Śląsku konieczne jest podwyższenie Reichswehry do siły 400.000 żołnierzy.**

Rycerski rapsod d'Anunzia.

Kraków, 26 września.

Whistoryi Włoch nazwisko d'Anunzia-żołnierza będzie niewątpliwie wyryte tak głęboko, jak w literaturze włoskiej nazwisko d'Anunzia-poety. Całe Włochy są czynem jego do głębi poruszone. Fala uczuć patryotycznych, pchnięta przez niego w ruch ściera się z falą myśli, którą dyktuje rozsądek. Rząd włoski patrzy na to zmaganie się uczuć z rozsądkiem i... nie wie co począć, a raczej obawia się cokolwiek stanowczego począć, bo każdy krok pomiędzy tą Scyllą i Charybdą rozkołysanego uczucia patryotycznego a rozsądkiem grozi na wewnątrz i zewnątrz groźnemi komplikacyami.

Wziąć „anektowaną" przez d'Anunzia na rzecz Włoch Rjekę głodem? Sama myśl o takim zamiarze budzi w narodzie włoskim wstrząs oburzenia. „Byłby to straszliwy szantaż, okrywający Włochy wstydem"! — woła kolega d'Annunzia po piórze, poeta włoski Sem Benelli.

Położenie jest niezmiernie drażliwe i skomplikowane. Niech tam sobie rozsądek co chce mówi, ale w oczach ludu włoskiego d'Annunzio-żołnierz wyrósł głową do niebiosów, zasłonił sobą d'Anunzia poetę.

W uszach tego ludu brzmi i nieprzestanie brzmieć dziwnie rozkoszną melodyą rzucona przez d'Annuzia z balkonu magistratu rjeckiego formuła aneksyi Rjeki, dopóki treści jej nie uznają w pełni mocarstwa sprzymierzone.

„Ja, ochotnik, żołnierz i inwalida wojenny, zwracając się do Francyi Wiktora Hugo, do Anglii Miltona i Ameryki Lincolna, wypowiadam uczucia i pragnienia narodu włoskiego, proklamując aneksyę Rjeki na rzenz Włoch.

Tak oto mówił d'Anunzio, a wszystkie serca włoskie biły mu do wtóru, choć rozum tu i ówdzie czynił często formalne zastrzeżenia.

D'Anunzio do rozcięcia zawiłego węzła trudności dyplomatycznych użył nie dyplomatycznej metody. Postanowił rozciąć go mieczem żołniersko-poetyckiego natchnienia i tem w niesłychany kłopot wprowadził własną ojczyznę wobec świata, który patrzy i czeka zaciekawiony co z tej niezwykłej imprezy wyniknie. Piękny czyn poety-żołnierza stał się jednocześnie czynem występnym. Rzucił on nasienie niekarności w szeregi armii, wywołał rozdźwięk między rządem, obowiązanym do mniej improwizacyjnych metod działania i naraził Włochy na przykre kolizye z sojusznikami i sąsiadami, a nie wiadomo jeszcze, czy nie sprowadza on niepożądanych komplikacyi orężnych.

* * *

Nie bacząc na to wszystko d'Anunzio improwizuje w dalszym ciągu swój poemat rynerski. Jedną z pięknych strof tego poematu pozostanie, wyszła niezawodnie z pod jego pióra, proklamacya rządu prowizorycznego w Rjece, która poprzez kordon wojskowy, którym otoczone jest to miasto, przedostała się na łamy „Popolo d'Italia".

Oto jej brzmienie:

„Bracia Włosi! Duch zwyciężył przygnębienie, zniewagę i ciemności. Włosi Garibaldiego usłuchali rozdzierająnego nawoływania Rjeki. I dzierżą tam straż niezachwiani jak znicze ducha, jak szpady woli. Bracia z Rjeki, to nie barany na sprzedaż, a święte to miasto nie może być przedmiotem frymarki. Któż ośmieli się oddzielić braci od braci. Świat nie ma nic dziś czystszego nad tę namiętność włoską, nad to pragnienie włoskie, twarde jak bronz.

„Włosi! Przeciwko wszystkim i wszystkim!" Pomnijcie, że w Rjece rozgorzał znicz i że cała rzecz streszcza się w dwóch słowach: **Włochy, albo śmierć!**

„Bracia Włosi! Z Rjeki podajemy wam dłonie. Powstańcie więc i krzewcie naszą wiarę po wszystkiej ziemi Italii. Obrońcy Rjeki, jako

męczennicy Rjeki pragną wiedzieć, czuć, że Włochy Victoria Veneto stoją za nimi z zaciśniętymi zębami, z zaciśniętemi pięściami, gotowi i jednomyślni!

„Jeśli przez sztuczki przypominające Austryę, zbraknie wam o nas wiadomości, nie trwóżcie się. Bóg jest z nami i wszystko dokona się tak, jak to zdecydowaliśmy. Miejcie wiarę! Błagajcie Boga Italii! Módlcie się do Niego w kościołach, na placach publicznych i w waszych domach. Każde miejsce stać się winno świątynią. Ażeby zwycięstwo włoskie nie zostało okaleczone, za dawnych i obecnie poległych, za swych braci, którzy poświęcili się za Włochy i którzy dziś są już szczęśliwi, dla szczęścia Rjeki pomóżcie nam bracia, pomóżcie!

„Jedna tylko powinna być wola, jedna tylko myśl spajać winna nasze umysły! Całunem Włoch dzisiejszych jest Rjeka, honorem ojczyzny dzisiaj jest — Rjeka"!

* * *

Całe to przedsięwzięcie d'Annuzia ma cechę poetyckiej improwizacyi. Świadczą o tem jego własne wynurzenia, złożone wobec specyalnego delegata redakcyi „Gazetta del Popolo", której współpracownikiem stałym jest d'Annunzio.

„Wszystko idzie dobrze — mówił wieszcz-żołnierz. — Zapamiętaj pan to sobie, co ci dzisiaj mówię. **Miałem gorączkę od ośmiu dni.** Byłem istotnie powołany przez coś wyższego"...

Przyznawszy się następnie, iż w czasie wojny popadł w mistycyzm, d'Annunzio oświadczył następnie swemu koledze po piórze, że właśnie powodzenie przedsięwzięcia mimo silnej gorączki, dowodzi, iż był on „przeznaczony do wypełnienia tej misyi".

„Przybyłem — mówił dalej — chory i powiedziano mi, że nadzieja na dostarczenie pojazdów zawiodła... Zdawało się, że wszystko skończone. Jednak nie wahałem się wcale. Wynaleźliśmy wehikuły i naprzód! W drodze spotykaliśmy samochody pancerne mające zagrodzić nam drogę. Zsiadłem z wozu, przemawiałem do kapitana, rzucałem się ku żołnierzom, krzyczałem, ściskałem im ręce, ażeby przekonać ich nawet zapomocą magnetyzmu fizycznego i gdy przedostałem się ku linii nakreślonej przez akt o zawieszeniu broni, zastałem tam moich „arditi" i ujrzałem pułkownika Repetto, który oczekiwał mnie na koniu blady z wzruszenia. Czułem wtedy, że **przeznaczenie się wypełnia".**

* * *

Czy „przeznaczenie", o którem mówi mistyczna wiara d'Annunzia, spełni się istotnie — nie wiadomo. Ale to pewne, że wszelkie nawoływania władz do żołnierzy zamkniętych w Rjece, aby poddali się karnie rozporządzeniom prawowitej władzy, nie odnoszą skutku. Przeciwnie — armia rządu prowizorycznego w Rjece stale się powiększa. Rozkazom d'Annunzia poddał się świeżo przybyły do Rjeki syn Cezarego Battistiego, posła z Trydentu, powieszonego przez Austryaków.

* * *

W oczekiwaniu dalszych rozkazów Nitti'ego regularne oblężenie Rjeki już się rozpoczęło. Kapitan Sapienza wysłany został do Rjeki przez pułkownika Romaglia, ażeby ostrzegł oficerów tamtejszych, że jeżeli zaraz nie powrócą do swych garnizonów, będą uważani zo przestępców, którzy **„przeszli do nieprzyjaciela".**

D'Annunzio przesłał wtedy pułkownikowi temu list, domagający się odwołania tych słów, obrażających obrońców Rjeki.

„Jesteśmy tu — pisał — wszyscy przeważnie ranni, okaleczeni, odznaczeni medalami, dumni z ofiarowania ojczyźnie naszego poświęcenia od pierwszych dni wojny aż do obecnego przedsięwzięcia, które uważam za największe ze wszystkich. **Nieprzyjaciel nie znajduje się w Rjece, lecz dokoła Rjeki".**

* * *

Niezwykły też epizod rozegrał się pomiędzy wiceadmirałem Casanova i d'Annunziem. Wraz z dwoma kontrtorpedowcami udał się on pod Rjekę, aby wezwać do odpłynięcia okręty, znajdujące się w tamtejszym porcie. Sam Casanova wszedł na pokład wielkiego krążownika Dante-Alighieri i kazał wywiesić banderę komendanta. D'Annunzio został o tem jednak uprzedzony. Jak zatem donoszą dzienniki paryskie wielkie tłumy zgromadziły się na bulwarze Rjeki, żołnierze zaś ustawili mitraliezy przeciw okrętowi Casanovy, a na pokład jego okrętu wkroczył komendant Rein[illegible] szef sztabu d'Annunzia.

Rozegrała się [illegible] **niezwykle dramatyczna.** Stary a[illegible] przemawiał **w imię dyscypliny,** podczas gdy komendant mówił **„w imieniu Włoch".** Admirał mówił, iż powinien dać okrętowi rozkaz do odjazdu, komendant zaś oświadczył, że załoga jest zdecydowana pozostać w porcie. Admirał zagroził, że w takim razie będzie musiał użyć siy, ale Reina, wskazując na załogę, odrzekł:

— Spojrzyj, nikt nie chce iść za tobą z wyjątkiem oficerów pańskiego sztabu.

Wiceadmirał rzucił wzrokiem dokoła siebie: wszyscy oficerowie, stojąc bez ruchu, milczeli. Casanova zrozumiał wtedy, iż niema tu już nic do czynienia.

Komendant Reina, przyjaciel Casanovy od lat już dwudziestu, przejęty wzruszeniem zaprosił go następnie, aby mu towarzyszył do pałacu rządu prowizorycznego, gdzie wiceadmirał został gościem, a raczej jeńcem d'Annunzia.

* * *

Czy impreza d'Annunzia będzie miała korzystne dla Włoch następstwa? Przewidzieć to trudno. W każdym razie zaognila ona możno całą sprawę, uniemożliwiając rządowi wszelkie w tym względzie ustępstwa. Stanowisko prasy włoskiej wobec koalicyi w sprawie Rjeki jest jasne.

"Jeżeli pisze „Secolo" — w kwestyi Dalmacyi opinia we Włoszech jest podzielona, to w odniesieniu do Rjeki jest ona jednomyślna. Sprzymierzeni winni pomyśleć, że odmawiając Włochom Rjeki, **pozostawią** w sercu każdego Włocha uczucie goryczy, która **uszczknie coś z przyjaźni i szczerości aliansu".**

A zaś koalicyi, a zwłaszcza Francyi na przyjaźni i szczerości aliansu włoskiego musi bardzo zależeć. **(ckl).**

Los Galicyi wschodniej jest jeszcze ciągle niepewny.

Co mówią delegaci polscy. — W ostatnich dniach nastąpiła poprawa. — Ameryka przychyli się do żądań polskich. — Pomyślną okolicznością jest powrót niemieckiego niebezpieczeństwa. — Anglia będzie języczkiem uwagi. — Rozmowa z sen. Morgenthauem. — Plebiscyt, czy konsultacya.

Kraków, 26 września.

Przed kilku dniami przyniosły depesze pierwsze wiadomości o relacyi, złożonej w Warszawie przez posła Dąbskiego i dra Loewensteina o stanie kwestyi wschodnio-galicyjskiej. Obaj ci politycy wyjechali — jak wiadomo — swego czasu do Paryża, aby bronić zagrożonych kresów Małopolski.

Ostatnie numery pism warszawskich i lwowskich przynoszą obszerne wywiady tak z p. Dąbskim, jak i dr. Loewenbergiem. Wyjmujemy z nich najciekawsze i bardziej charakterystyczne ustępy:

Zaznaczamy na wstępie, że sprawa przyszłości Galicyi wschodniej nie przedstawia się dotąd dla nas pomyślnie, a jak podniósł p. Dąbski, **ostatnie dni przyniosły pewną poprawę sytuacyi.**

Poprawa ta leży w tem, że **mamy podstawy do przypuszczenia, że Stany Zjednoczone poprą nasze zasadnicze postulaty,** t. j. oświadczą się **przeciw prowizoryum w przedmiocie przynależności Galicyi wschodniej do Polski.** Przedstawiliśmy — wywodził p. Dąbski — niejednokrotnie delegatom amerykańskim katastrofalne skutki prowizoryum pod względem politycznym i gospodarczym. Jak można kraj o blisko 5-milionowej ludności pozostawiać na 10—15 lat w niepewności co do jego przynależności państwowej? **Prowizoryum mstworzyloby w Galicyi wschodniej poniekąd okres przedwyborczy, trwający szereg lat, a w takiej atmosferze wyborczej nie może być mowy ani o uregulowaniu stosunków narodowościowych, ani o odbudowie kraju, doszczętnie wojną zniszczonego, ani o inwestycyach gospodarczych.** A przy tem — co

W Mińsku litewskim.

FILM WOJENNY W BARANOWICZACH. — SKAZANA NA ŚMIERĆ PRZEZ BOLSZEWIKÓW. — W LOCHU, GDZIE ODBYWAŁY SIĘ EGZEKUCYE „CZEREZWYCZAJKI". — NACZELNIK PIŁSUDSKI. — W GRAND CAFE SELECT. — OMAL NIE W KRYMINALE DZIENNIKARSKA „RADA WOJENNA".

(Z podróży dziennikarskiej na kresach).

Echa demonstracyi na Pelcowiznie długo jeszcze pokutują w rozmowach, jakie toczymy w wagonie. Mijamy Siedlce, centralną stacyę mobilizacyjną rosyjską i zatrzymujemy się w Łukowie, gdzie oglądamy z gorączkowym pośpiechem stawiane domki betonowo-ceglano-drewniane dla rodzin kolejarzy. Domki te budowane są systemem amerykańskim i łatwo je można przenieść w inne miejsce, skorzystawszy z materyałów, z których powstały. Krótki postój w Brześciu Litewskim, oglądanie stacyi zniszczonej i gościnne przyjęcie w tamtejszym konsumie kolejowo-wojskowym, poczem następuje odjazd do Baranowicz. Stacya Baranowicze, kompleks podłużnych budynków drewnianych, Dworzec, od którego prowadzone na wsze strony liczne wiązania drutów telegraficznych uprzytomnia nam swym widokiem, afiszami, ostrzegającymi przed szpiegami i ruchem wojskowym — bliskość terenu wojennego tu i owdzie rozłożyli się na kuferkach i bagażach uchodźcy, oczekujący na pociągi cywilne. Napotykamy znajomego por. Drz;, ma lat 50 z okładem, od początku służy w Legionach, a potem w wojsku polskiem; opowiada o przejściach, bogatych w ciekawe sytuacye, a na nasze zapytania, dlaczego wojuje skoro tylu młodych za frontem, żartuje, że starsze pokolenie grubo wytrzymalsze i nie tak sprytne — jak młodzi. Opowiadania słuchamy z zainteresowaniem; w pamięci utkwił nam szczegół o zdobyciu Nowogródka. Z jakim entuzyazmem witano tam wojska polskie nie trudno odgadnąć, jeżeli się zważy, że Polaków bolszewicy prześladowali w sposób straszny. Por. Drz. o 12 w południe pił herbatę u pewnej znajomej, którą po południu miano rozstrzelać.

— Jakżeż zachowywała się owa pani? co mówiła? — pytamy.

— Oczywiście, że radość opanowała ją bezmierna, ale na rozstrzelanie przygotowała się z rezygnacyą. Z czasem człowiek przywyknie do wszystkiego, staje się bryłą, nie zdolną do okazywania swej woli i uczuć.

W Baranowiczach spotkała nas niespodzianka. Maszyna warszawsk zepsuta odchodzi do depot, gdzit ją naprawiają, a w międzyczasie odłączają nas od pociągu, z którym tak zżyliśmy się, bo było nam w nim i wesoło i wygodnie. Jakiś czas jedziemy w wagonie, dołączonym do wlokącego się w niemożliwy sposób pociągu warszawskiego, dopiero w Horodziejach następuje powrót do naszej „ekstry".

Po drodze obserwujemy okolice, były one aż do ostatnich czasów terenem walk — krwawych i uporczywych, ślady ich widoczne na każdym kroku, okopy, zasieki, przycółki mostowe, druty. Wydaje się nam, że zsedłszy z wagonu — napotkalibyśmy jeszcze tu i owdzie zwłoki poległych w strasznych walkach.

Mińsk litewski! Tragedya miasta dostatecznie znana z opisów. Tu przecież szalał w najgorsze teror Sowietów, tu urzędowała owa słynna „czerezwyczajka", która pod przewodem kata Taraszkiewicza wydała tyle wyroków śmierci na wielu obywateli Polaków.

W Mińsku wielkie święto. Dworzec udekorowany zielenią, festonami i chorągwiami o narodowych barwach Polski. Przyjeżdża naczelnik państwa Piłsudski. Na dworzec wchodzi dziarskim krokiem poprzedzany orkiestrą — młody pułk zuchów z dywizyi białoruskiej, ustawiają się deputacye i delegacye. Przed dworcem morze głów. Choć termin przyjazdu naczelnika przeciąga się tłumy czekają cierpliwie w skupieniu uroczystem. Miasto nosi na sobie piętno, które wyrył na niem wiekowy pobyt Moskali. Kamienice z cegły pomalowanej na jaskrawe kolory żółty, zielony i czerwony, tu i owdzie słyszysz jeszcze język rosyjski. Informy się, kiedy nadjedzie pociąg naczelnika i korzystając z wolnych chwil zdążamy do miasta po zepsutych już i trzeszczących chodnikach drewnianych. W całem mieście napisy polskie. Na niektóryh jeszcze nie zaschła dobrze farba, niektóre wołają o pomstę do nieba swym skażonym rusycyzmem językiem polskim.

Z „Gońca Mińskiego", w którym wybija się na czele numeru gorące powitanie naczelnika wyjmujemy niektóre z tych okropności:

Sklep mudło papera Do pokowowa. (Prawdopodobnie: mydło i papier do pakowania).

Obstalónki na roboty włotianne.

5-Minutna fotorafia .

Wjelki wibor titon sigary i papirosy ruznich firme.

za pożądany teren dla intryg niemieckich, którzy stale Ukraińców używają jako taranu do rozbijania wschodniej granicy Polski.

Prowizoryum — to woda na młyn niemiecki i ułatwienie Niemcom pochodu na wschód. To delegaci amerykańscy **doskonale rozumieją.**

W dalszym ciągu wywiadu przedstawił p. Dąbski dokładnie znany projekt podkomisyi i komisyi dla spraw polskich, który stwarza prowizoryum w Galicyi wschodniej, samą zaś część kraju wyposaża w tak dużą autonomię, że jej związek z Polską stałby się bardzo luźny.

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona; prezes delegacyi polskiej wniósł memoryał, nad którym mocarstwa koalicyi nie przejdą z pewnością do porządku dziennego; nie uczynią zaś tego tem bardziej **w sytuacyi obecnej.**

Korzyścią naszą jest, że **państwa zachodnie widzą obecnie coraz jaśniej niebezpieczeństwo, grożące pokojowi europejskiemu ze strony odradzających się Niemiec.** Niemcy nie zostały zdruzgotane. Niemcy się odradzają. **Wzięli się do pracy, szalonej pracy 9 i 10-godzinnej, gdy w innych państwach wybuchają strajki.** Hasłem niemieckiem jest obecnie: Praca! Niemcy są już dziś zdolne do dużego eksportu. **Wskutek niskiego kursu marki na zachodzie praca niemiecka jest obecnie daleko tańszą, niż praca we Francyi, Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Wskutek tego Niemcy mogą już dziś oferować towary o połowę taniej, niż może ich dostarczyć rodzima produkcya we Francyi i w Anglii.** — Z tego powodu prasa angielska i francuska biją na alarm przed niebezpieczeństwem niemieckiem. **Poza tem Niemcy dążą do opanowania Rosyi,** jej skarbów naturalnych, rynków zbytu i taniej pracy — **a to dla ententy nie jest obojętne i ze względów gospodarczych i politycznych. Niemcy bowiem, owładnąwszy Rosyę, stają się potęgą, zagrażającą całemu światu. To państwa zachodnie zaczynają rozumieć i stąd życzliwszy stosunek do Polski w ogóle, a także w sprawie Galicyi wschodniej.**

Mówiliśmy w tej sprawie z pewnym wybitnym przedstawicielem Anglii, której delegaci w sprawie Galicyi wschodniej są najoporniejsi. Anglików trzeba przekonać, że stworzenie prowizoryum w Galicyi wschodniej pomaga Niemcom w kontynuowaniu ich intryg na wschodzie. **Mam wrażenie, że w tym kierunku za mało się dotąd pracowało.**

— Jakie wrażenie wywołał przyjazd prezydenta Paderewskiego do Paryża?

— O przyjazd p. Paderewskiego naciskaliśmy i w Warszawie i w Paryżu. **Ma on duży mir u Anglików i Amerykanów** — i on może z nimi skutecznie mówić. Prezydent Paderewski widział się z Lloydem Georgem w czasie jego krótkiego pobytu w Paryżu i wyniósł z tych rozmów korzystne wrażenie. **Stosunek Anglii do Polski jest obecnie lepszy. Zresztą okaże się to przy załatwieniu sprawy Galicyi wschodniej, bo klucz sytuacyi w tej sprawie spoczywa w rękach delegata angielskiego w radzie najwyższej.**

Winienem jeszcze nadmienić — mówił dalej p. Dąbski, — że przed samym odjazdem **byliśmy u p. Morgenthaua,** który bawi obecnie w Paryżu, przyjechawszy wprost z Polski. Skłonił nas do tego jego wywiad w paryskim „Matinie", bardzo życzliwy dla Polski i przedstawiający w dosadnem świetle niebezpieczeństwo niemieckie na wschodzie.

Kiedyśmy przedstawili sprawę Galicyi wschodniej, **p. Morgenthau oświadczył bez zastrzeżeń, że prowizoryczność jest nie do przyjęcia i że zwalczając ją, mamy zupełną racyę.**

Z wywiadu z p. dr. Loewenbergiem ciekawy jest moment, w którym zaznacza on, że nawet **w niekorzystnym dla nas projekcie** subkomisyi ustęp o „wyrażeniu woli ludności" po 15 latach brzmi:

„Po szeregu lat następuje **konsultacya** ludności co do przynależności „Galicyi wschodniej".

Należy więc podkreślić, że niema tam wyraźnego postanowienia o plebiscycie, gdyż konsultacya woli ludności może się odbywać także w inny sposób, n. p. przez **uchwały instytucyi obywatelskich i ciał samorządnych.**

Nastrój obu delegatów nie jest bezwzględnie pesymistyczny, mówią oni jednak wyraźnie, że **groza niebezpieczeństwa jeszcze bynajmniej nie usunięta.**

Co słychać w Ameryce.

Proces milionera Forda. — Prohibicya. — Starcie między murzynami a białymi.

Kraków, 26 września.

Gazety amerykańskie szeroko teraz rozpisują się o sprawie sądowej milionera amerykańskiego, Forda, przeciw gazecie „Chicago Tribune", o sumę **1,000.000 dolarów.** Sprawa ta, prowadzona przy drzwiach otwartych, obfituje w nader ciekawe i wesołe nawet epizody, a ma na celu polityczne, jak to mówią „zarżnięcie" Forda, który miał być kandydatem do senatu i potem na krzesło prezydenta. Chodzi więc o to, aby go ośmieszyć w oczach ogółu.

Inna sprawa, zakrzątająca umysły wszystkich „bon-vivants" w Ameryce to tak zw. „prohibicya". Urzędowo nigdzie **nie można już teraz dostać wódki, wina i piwa.** W niektórych stanach wolno sprzedawać wprawdzie 2-procentowe piwo, ale nie ma ono zbyt wielu zwolenników. Za dobrą zapłatą jednak, jeżeli jest się znanym w danej restauracyi, **można dostać wina, ale w filiżankach... Życie nocne więc powoli zamiera w Ameryce, kabarety pustoszeją!** — W niektórych pierwszorzędnych nawet restauracyach, gdzie dawniej trudno było o stolik — teraz pustki zupełne, a osławiona amerykańska „jassband" gra przeważnie... dla siebie!

Nie znaczy to bynajmniej, aby Amerykanie tracili na krewkości i werwie, bynajmniej. Dowodem tego choćby **ostatnie awantury uliczne w Waszyngtonie pomiędzy murzynami a białymi.** Od bójek, wywołanych przez powracających z Francyi białych żołnierzy i marynarzy, doszło nie tylko do awantur zwykłych, ale do poważnych rozruchów, tak, że **musiano wezwać wojsko i miano nawet ogłosić stan wojenny.** Skończyło się na kilkudniowej strzelaninie, podczas której **zabitych zostało kilku murzynów i kilku białych.** Dotychczas podobne wypadki zdarzały się tylko w południowych stronach, — obecnie już i w Waszyngtonie doszło do starć.

Zaledwie rząd amerykański uspokoił się z Niemcami — rozpoczęły się awantury murzyń-

Aresztowanie dwu czerwonogwardyjców w Oświęcimiu

Dwaj Polacy w służbie węgierskich bolszewików.

Kraków, 26 września.

(T) **Onegdaj** w Oświęcimiu aresztowano i przytransportowano do tutejszych aresztów policyjnych Michała Feliksiaka, tokarza z Trzebini, lat 24 i Henryka Urmana, lat 25, którzy przez granicę węgierską dostali się do Polski i nie mogli wylegitymować się tutaj żadnymi dokumentami. Jak się w śledztwie okazało, Feliksiak i Urman wracali obecnie z Węgier, jako propagatorzy bolszewizmu w Polsce.

Podczas przewrotu na Węgrzech i panowania tam teroru bolszewickiego, Feliksiak i Urman byli członkami czerwonej gwardyi. Jak sami zeznają, pobierali oni jako żołd miesięczny po 3000 koron.

Obu aresztowanych odstawiono do sądu pod

Podobne napisy spotkaliśmy w naszej podróży jeszcze raz, a mianowicie w Grodnie. Tam widzieliśmy szyld, który urągał nietylko językowi polskiemu, ale i sensowi: Przybory piśmienne i inne towary sposzywcze.

Krocząc w stronę śródmieścia przyglądamy się mieszkańcom. Jakże szybko zacierają się ślady przejść wojennych, na pozór nic nie wskazuje, że miasto tyle wycierpiało w czasie wojny. W całem mieście ożywienie, dorożkę uchwycić niesłychanie trudno. Zdobywamy gdzieś, u stóp błyszczącej w potokach słońca cerkwi, rozklekotaną dryndę i każemy się wieźć żydowskiemu woźnicy do „czerezwyczajki".

Przeklinając w duchu jazdę po ohydnym bruku — dobijamy wreszcie przed dom, w którym znajduje się piwnica, zbroczona krwią męczenników. Na dziedzińcu bardzo obszernym, rozłożonym wśród oficyn wielu stykających się z sobą domów — znajduje się rodzaj szopy, a w niej loch, gdzie spędzali ostatnie chwile skazańcy. Kilku oficerów opowiada nam, że jeszcze niedawno obserwowali na ścianach ślady rozpryśniętego mózgu i oko zwisające na strzępach przylepione do drewnianej ściany.

W lochu ciemność nieprzebita, świecimy więc zapałkę, a wówczas w mroku wynurzają się zarysy ustawionej w piwnicy szopy, zbitej z desek i pali. W tej szopie dokonywano zbrodni. Zaduch i stęchłe powietrze nie pozwalają nam dłużej zatrzymywać się w lochu, tem więcej, że brak świecy utrudnia nam rozglądnięcie się bliższe, a spojrzenie na zegarek każe nam wracać na dworzec.

Przychodzimy w samą porę, właśnie bowiem naczelnik Piłsudski wysiada z pociągu; orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła", wojsko prezentuje broń, komendant zaś miejscowy składa raport najwyższemu wodzowi. Wzruszenie odbija się na twarzach obecnych, zwłaszcza mieszkańców Mińska. Naczelnik Państwa trzyma się dobrze. Z pod krzaczastych brwi rzuca spojrzenie na witających go, przemawia kilka słów i wsiada przed dworcem do przygotowanej dla niego karety, którą otaczają oddziały ułanów. Powóz odjechał już daleko, a do uszu naszych dochodzi zrywająca się co kilka chwil burza oklasków i okrzyków na cześć Polski i jej wodzów.

Wieczorem idziemy do kawiarni. Nazwano ją „Grand cafe select", za czasów bolszewickich mieściła się tu ponoś jadłodajnia, w której niestety było wszystko prócz jedzenia. Dziś można w niej przy dźwiękach salonowej orkiestry, grającej skoczne melodye legionowe — zjeść niezłą kolacyę i napić się wstrętnego płynu zwanego piwem. Ceny uwidocznione na karcie są bardzo wymowne: sznycel 20 marek lub rubli, kotlet 18, barszczyk 5. Spoglądamy rzewnie na portfel, jeżeli tak dalej pójdzie — wrócimy do Krakowa literalnie bez grosza.

Rozmowa, którą toczymy skierowuje się oczywiście na tematy bolszewickie. Przy jednym ze stolików — siedzi jakiś jegomość, dość przyzwoicie odziany w marynarkowem ubraniu, ale z szyją gołą bez kołnierzyka, obok niego jakaś młoda elegancka kobieta. W pewnej chwili towarzyszka tajemniczego gościa trąca go zlekka nogą, ów wypręża się i nadstawia ucha, żywo jak widać zaintrygowany naszą rozmową. Z pewnością jakiś bolszewik — nie wyłowiony jeszcze przez władze.

Zapadła już noc, gdy wracamy na dworzec Aleksandryjski, gdzie czeka nasz pociąg. Kilka nieporozumień z milicyą (nie mamy przepustek) kończy się dla nas szczęśliwie, choć łatwo mogliśmy przesiedzieć się w areszcie. Na ulicach, prawie nieoświetlonych bieleje sukienka podlotka. słychać stłumioną rozmowę lub śmiechy. To wesołe „córy Koryntu", też spadek pobolszewicki, zostawiony Mińskowi w spuściźnie. Rana zadana moralności miasta, — gdyż szeregi rozwielmożnionej prostytucyi — powiększyły nawet studentki i panienki z tak zw. „porządnych domów".

W naszym wagonie restauracyjnym toczy się szeroka dyskusya wojenna. Jedziemy na front — czy nie?! Zwracamy się do naszego seniora „dziadka" Czajewskiego.

— Gdzie wy tam i ja, każecie jadę, nie to wracamy.

Ale o porozumienie się wzajemne trudno. Ile głów tyle zdań, każdy chce mieć ostatnie słowo. Jedni pojechaliby chętnie. ale nie mogą się rozstać z wygodnym legowiskiem i — ruchomą restauracyą, inni radziby już wrócić do redakcyi, gdzie czekają opróżnione biurka i... pioruny ze strony szefów. Układy kończą się kompromisem. Jedziemy do Grodna, do Wilna, tam będzie dość czasu na gadanie. Kołysze nas do snu turkot pociągu i dochodząca gdzieś z oddali piosnka żołnierska:

Wojenko. wojenko, cóżeś ty za pani... **S.**

—o—

zarzutem, że w wieku popisowym i będąc obywatelami polskimi, wstąpili dobrowolnie do armii, wprawdzie nie walczącej przeciw Polsce, ale obcej.

Osobliwości Berlina.

WIEC ULICZNYCH DZIEWCZYN.

Berlin, 25 września.

(ei) „Za przyzwoleniem policyi moralności publicznej!

Wiele wieców i zebrań wszelkiego rodzaju widział Berlin ostatnimi czasy — w każdym razie rekord wziął... wiec ulicznic, jaki odbył się w wielkiej sali „Germanii".

Wszystko, co kryło się każdej nocy w zaułkach ulic lub krzykliwie i brutalnie powiewało czerwoną płachtą występku przed oczyma opinii publicznej. — po raz pierwszy wystąpiło w charakterze urzędowym prawnie chronionej organizacyi społecznej, walczącej o poprawę swego bytu — oczywiście w dosłownem, materyalnem znaczeniu.

Zewnętrznie był to charakterystyczny obraz, godny pióra Zoli, wewnętrzny nastrój zebrania maluje się zaś w sposób niesłychanie ciekawy w znamiennym szczegóie:

Szanowne zgromadzenie ze smutnym i komicznym, małpim grymasem, nadające sobie „formy i tony prawdziwego towarzystwa", w miarę słuchania prelekcyi we własnym żargonie, wnikających w szczegóły i wymagania zawodu — rozkrochmalała się szybko, a jednomyślność uczuć wybuchła w spontanicznym proteście, gdy na estradę wstąpił przedstawiciel komunistów.

„Znieść kapitały prywatne? A z czegóż my żyć będziemy?

Bez komentarzy.

ZYGZAKI.

Kot urzędnikiem państwa.

Prefektura policyi w Paryżu posiada własnego kota, którego zadaniem jest tępić szczury i myszy w piwnicach prefektury. Kot ów otrzymywał od skarbu państwa sześć soldów dziennie, zapisanych w rejestrach urzędowych na koszta światła, którego potrzebuje w swych nocnych łowach, pomimo, iż powszechne mniemanie przypisuje temu stworzeniu lepszy wzrok w nocy, niż w dzień.

Przy teraźniejszej drożyźnie, pensya wyznaczona przez państwo dla kociego urzędnika okazała się niewystarczającą. Policyjny macius błąkał się bez celu w podziemiach prefektury, a jego tradycyjne ofiary wymykały mu się prawie z pod pazurów z powodu niedostatecznego oświetlenia. Zażądano więc w jego imieniu dodatku drożyźnianego, który prawdopodobnie otrzyma.

e.

Bójka bandyty z policyantem.

Ciężko ranny apasz odwieziony do szpitala.

Kraków, 26 września.

(T) Wczoraj o godzinie 6'40 wieczorem ulica Pobrzeże (boczna ul. Dietla) była teatrem wielkiej awantury i bójki między stojącym tam na posterunku żołnierzem policyjnym a znanym a niebezpiecznym bandytą, Józefem Olszewskim. Olszewski został rozpoznany przez żołnierza policyjnego i za różne sprawki aresztowany.

Gdy na rozkaz policyanta, aby Olszewski udał się z nim na policyę, — bandyta dobył noża i rzucił się na żołnierza, powstało szamotanie się i bójka, podczas której policyant dobył rewolweru i strzelił do apasza. Olszewski, trafiony kulą w biodro, silnie broczący krwią, upadł na ziemię. Wezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego i odwiozło go do szpitala powszechnego w stanie groźnym.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek 26 września

Św. Cypryana

Wschód słońca 6'30

Zachód słońca 6'18

Długość dnia 13'27

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Polityka".
Jutro: „Ogród młodości".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Medal 3-go Maja"
Jutro: „Medal 3-go Maja"

—o—

Niemieckie plotki o wojnie polsko-łotewskiej.

Dzienniki niemieckie rozszerzają wiadomości, jakoby wojna polsko-łotewska „wisiała w powietrzu". Rząd polski miał postawić Łotyszom ultimatum, z żądaniem opróżnienia części zajmowanego przez nich terytoryum, na co łotysze się nie zgodzili. Wedle tych wiadomości mogą się lada chwila rozpocząć kroki wojenne.

—o—

Kopalnie w zagłębiu cieszyńskiem nie będą sprzedane.

„Neues Wiener Tagblatt" dowiaduje się, że informacye o wykupieniu kopalń węglowych w Cieszyńskiem przez Anglików i Amerykanów są zupełnie nieautentyczne.

—o—

Gniazda komunistycznych zbirów.

(eł) Według doniesienia „Acht Uhr-Blatt" zarówno w Berlinie jak w Halle odkryto gniazda komunistycznych zbirów. Na trop morderstw politycznych natrafiono przy sposobności ujęcia notorycznego złoczyńcy na gorącym uczynku rabunkowego morderstwa na osobie robotnika znanego działacza politycznego. Zbir przyznał się, że został wynajęty dla dokonania czynu z ramienia komunistycznej partyi, przyczem zamiar rozciągał się także na drugą ściśle określoną osobistość. Wynagrodzenie za oba mordy miało wynosić sumę 10 (!) marek. Dalsze dochodzenia doprowadziły do ujęcia członków centrali mordów w Halle.

—o—

Kongres międzynarodowego braterstwa.

W Londynie odbywa się w tej chwili Kongres międzynarodowego braterstwa jako przedsmak Ligi narodów. Na kongres ten przybyli delegaci wszystkich pięciu państw wchodzących w skład Wielkiej Brytanii, a także kilku cudzoziemców. Prezesem kongresu jest osiemdziesięcioletni starzec doktor Elifford, którego przemówienia nachnione są prawdziwie młodzieńczym entuzyazmem. Kongres głosi hasła powszechnego braterstwa ludów w szerokich ogólnych liniach i jednoczą wszystkie kierunki. Dość powiedzieć, że kardynał Mercier nadesłał mu swoje życzenia i że przemawiać będzie Artur Henderson, skrajny socyalista angielski. W gruncie jednak praktycznym celem Kongresu jest propaganda na rzecz Ligi narodów, którą zwalczają niektóre koła republikańskie.

—o—

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIESC Z DNI OSTATNICH. 34

Ale nie roześmiał się tylko uderzył znowu w poważny ton:

— Moje dziecko, masz już lat dziewiętnaście...

— Czy to bardzo dużo?

— No nie... — ale przy twojem usposobieniu lepiej będzie, abyś wcześnie wyszła za mąż...

— Oho! — zawołałam już wiem do czego wujaszek dąży!... Ale z tego nic nie będzie!... Za Szmida nie pójdę, żeby tam nie wiem co nie pójdę!...

Wuj popatrzył się na mnie tak surowo i groźnie, że choć tchórzem nie jestem — przyznaję, iż mi serce silnie zabiło.

— Ty przedewszystkiem musisz słuchać!... Ciocia i ja postanowimy, co uważamy za stosowne i ty się masz do tego zastosować!

Pomyślałam sobie, że choćby i tysiąc razy postanowili, to ja i tak zrobię co mi się będzie podobało, ale głośno nie śmiałam tego powiedzieć. Wołałam raczej uderzyć w pokorę, bo przecież wiem, że tak w gruncie rzeczy to mnie wujaszek bardzo lubi...

— Wujaszku — mówię — czy ja jestem bardzo brzydka?...

— Cóż za głupie pytanie!...

— I strasznie niesympatyczna

— Dajże spokój bredniom!

— I wujostwo mnie nienawidzą?

— Zwaryowałaś czy co?

— No to jeżeli nie jestem bardzo brzydka, ani strasznie niesympatyczna i wujostwo mnie choć odrobinę lubią, to dlaczego ja mam wychodzić za mąż z człowieka, który mi się nie podoba?

Wuj machnął ręką... Widać było po nim, że się udobruchał.

— Et! smarkata jesteś — rzekł — a jakiż by ci się podobał?

Jakoś bardzo uważnie popatrzył na mnie. Sama nie wiem dlaczego poczerwieniałam i odwróciłam głowę...

— Bo ja wiem jaki... — bąknęłam.

— Ale ja dobrze wiem jaki o! dobrze!...

Wuj jeszcze przez chwilę wpatrywał się we mnie tak jakby chciał mnie przeniknąć do głębi serca wzrokiem... O wuj ma śliczne oczy, takie duże w migdał wycięte, czarne ze złocistym promieniem — zupełnie takie same jak on...

Tak mnie to podobieństwo uderzyło, żem się jeszcze mocniej zarumieniła — musiałam wyglądać jak ugotowany rak.

Bałam się, że wuj się będzie pytał czegom taka czerwona. Ale nie... nie pytał o nic, potrząsnął tylko głową jakoś znacząco i powiedział:

— Pogadamy jeszcze o tem później. A teraz pamiętaj, że życzeniem naszem jest, abyś wobec Szmida zachowywała się przynajmniej w sposób elementarnie grzeczny! Rozumiesz?

— Rozumiem...

— No, to dobrze — pocałował mnie w głowę i wyszedł z pokoju.

Mój Boże! jak to źle być sierotą choćby się miało najżyczliwszych opiekunów... zawsze to nie rodzice...

Dlaczego to wujostwo Toli nie chcą wydać za Szmida?

Lipiec, d. 8.

Wyszłam dzisiaj na spacer sama pod regle. Po kilku dniach deszczu przetarły się mgły i jakby z za gęstej białej zasłony ukazały się góry... Gdzieś nademną słychać było dzwonki pasących się krów... Świeży dźwięczny głos kobiecy rozgłośnie rozbrzmiewał... Pasterka wyśpiewywała na przeciągłą góralską nutę:

„Z tamtej strony wody
stoi chłopiec młody
żeby mi go dali
pościłabyk środy
Środy byk pościła
Piątki byk suszyła
Kie mi go nie dadzom
To byk się zabiła!
Hej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

Gen. Pershing przeciw Lidze narodów.

Paryż (BK) „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu: **Ma nastąpić oświadczenie generała Pershinga przeciwko Związkowi narodów.**

—o—

Zmiana orjentacyi społecznej w Anglii i Francyi

Warszawa. (Telefonem) Otrzymane tu wiadomości stwierdzają, że w Anglii i Francyi zaszło w ostatnich czasach **znaczne przesunięcie się na lewo w oryentacyi społecznej czynników rządzących.** Zdanie Lloyd Georgea, wygłoszone na konferencyi pokojowej, że błędem polityki brytyjskiej było zwalczanie endecyi socyalistycznej wielkiej rewolucyi francuskiej, poczyna zyskiwać coraz więcej zwolenników w polityce praktycznej doby obecnej, w szczególności w stosunku do Rosyi.

Czechy redukują wartość banknotów austryackich.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z **Pragi:** Na praskim zgromadzeniu narodowem wniesiono 23 bm. przedłożenie rządowe, które zarządza **wycofanie jedno i dwukoronówek banku austro-węgierskiego** w drodze wymiany za inne środki płatnicze. Przy **wymianie noty 1-koronne będą zredukowane do 90 hal., noty 2-kor. do kor. 1.80 hal.**

ROZDZIAŁ DARÓW AMERYKAŃSKICH. Onegdaj odbyło się w Magistracie posiedzenie, które zastanawiało się nad rozdziałem daru żywnościowego żyd. organizacyi filantropijnych Ameryki przeznaczonego dla ludności krakowskiej bez różnicy wyznania. Zebraniu przewodniczył wicepr. Rolle a brali w nim udział dr R. Landau, przew. gminy izrael., kilku radnych, referent magistratu i inni. Dla rozdziału zapasów wybrano komisyę w skład której wchodzą: Dr Rolle, dr Landau, poseł Bobrowski, dr Thon, dr Gross i radca Ostrowski.

KONIEC STREJKU GÓRNIKÓW W JAWORZNIE. Jak się dowiadujemy strajk górników w Jaworznie zakończył się definitywnie wczoraj we środę. Wszyscy górnicy rozpoczęli pracę w kopalni.

RACYE NAFTY NA WRZESIEŃ. Magistrat podaje do wiadomości, że racya nafty na wrzesień br. wynosi: dla gospodarstw domowych 2 litry; dla rękodzieła 4 litry; dla realności piętrowych 2 litry; dla realności parterowych 1 litr; dla sklepów 1 litr; Cena nafty za litr wynosi 1 K06 h.

BOLESŁAW WALLEK-WALEWSKI zaszczytnie znany kompozytor i dyrygient, autor z takim sukcesem wystawianej opery „Dola“, zaangażowany został na kapelmistrza operetki w „Nowościach“. Teatr Nowości posiada więc obecnie dwóch znakomitych kapelmistrzów: Zdzisława Gruenberg-Górzyńskiego i Bol. Wallewskiego.

POBÓR SACHARYNY. Stowarzyszenie kawiarzy komunikuje nam, że pobór sacharyny już się rozpoczął i odbywa się w tym tygodniu codziennie od godz. 9—12 i od 3—6.

WIKTOR ŁABUŃSKI, znakomity pianista, laureat konkursu imienia I. Paderewskiego, wystąpi w koncercie Towarzystwa Muzycznego w Krakowie w niedzielę, dnia 5 października br. w sali „Sokoła“ Bilety do nabycia w księgarni Fr. Ebarta ul. Sławkowska (Hotel Saski).

(T) **POPISY LOTNIKA.** Wczoraj wieczorem przechodnie w Rynku głównym i na pobliskich ulicach byli świadkami bardzo ciekawych i karkołomnych popisów jednego z wojskowych lotników. Śmiały pilot wznosił się na swym aparacie prawie pionowo w górę a następnie z niebywałą wprawą rzucał się w dół wykonując aeroplanem śmiertelne koziołki. Ciekawym widzom a szczególnie kobietom robiło się zimno koło serca na widok tego igrania ze śmiercią.

BRAK SPIRYTUSU DO PALENIA daje się w dotkliwy sposób odczuwać w naszem mieście. Jest to tem bardziej oburzające, że do ostatnich czasów stosunki te przedstawiały się o wiele lepiej. Jeszcze do niedawna przydzielano nam 15.000 litr. spirytusu denatur., obecnie Kraj. Dyrekcya Skarbu przeznaczyła tylko 3.750 litrów. Rodzin potrzebujących tego spirytusu (dla dzieci niżj lat 10) jest w Krakowie 24.000. Na jedną rodzinę przypada na miesiąc 0.14 litra spirytusu. Wobec braku węgla, jest ten niedobór spirytusu poprostu katastrofą. Pomimo to w handlach jest niezwykła obfitość przeróżnych wódek. Znamiennem zaś jest, że w Radzie nadzorczej (Kraj. Komisya rozdzielcza) zasiadają sami kupcy i szynkarze, nie ma zaś ani jednego reprezentanta ludności. Apelujemy do odnośnych władz, by w sprawę tę wglądnęły i usunęły krzywdzącą i krzyczącą niesprawiedliwość.

(T) **MENAZERYA NA PLANTACH.** Prawie codziennie między godz. 9 a 11 w nocy na plantach naprzeciw ulicy Dunajcewskiego zbiera się jakieś dziwne towarzystwo miłośników okropnego wycia. Są to przeważnie „obiecujący“ i młodzi ludzie, kórzy widocznie z braku poważniejszego zajęcia ćwiczą się w naśladowaniu różnych tropikalnych czworonogów. Niczem ryk lwa ni wycie hyeny centkowanej, ani nawet płacz krokodyla nie jest tak denerwujący jak głosy tych wesołych młodzieńców. Przy tej dziwnej zabawie pod adresem przechodniów szczególniej kobiet, padają dowcipy i słowa godne dla swej jędrności nowego słownika in folio. Mamy nadzieję, że stróże bezpieczeństwa publicznego zechcą rozpędzić tą menażeryę krzykliwych pawianów.

(T) **OTRUCIE.** Wczoraj o godz. 3 po poł. zawezwano pogotowie do Jadwigi Sobieraj l. 20, zam. przy ul. Wawrzyńca, która usiłowała odebrać sobie życie, zażywając sublimatu. Po przepłukaniu żołądka mlekiem, odwieziono niedoszłą samobójczynię do szpitalą powsz.

(T) **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Aresztowano tutaj wczoraj niejakiego Eugieniusza Dębskiego l. 28 z Podgórza pod zarzutm licznych włamań, rabunków i kradzieży.

(T) **KRĘTACTWA ASENTERUNKOWE.** Wczoraj aresztowano tutaj pod zarzutem oszustw i nieczystych praktyk asenterunkowych 22 letniego Zygmunta Sterngasta i odstawiono go do aresztów śledczych.

ZAMORDOWANIE POLSKIEGO ŻOŁNIERZA PRZEZ RUMUNÓW. Z Waszkowic na granicy Bukowiny donoszą, że 16 bm. żołnirz rumuńscy dopuścili się morderstwa na osobie Hallerczyka 22 letniego Józefa Burkowskiego, którego w bestyalski sposób zamordowali. Wogóle rumuni odnoszą się do ludności polskiej z całą bezwzględnością i okrucieństwem.

ZŁODZIEJE TYFUSU SIĘ NIE BOJĄ. We Lwowie w nocy z 22 na 23 września ukradli nieznani sprawcy z magazynu pawilonów epidemicznych przy szpitalu powszechnym 15 koców i 2 prześcieradła, któremi nakrywano chorych na tyfus. Odważni!

CHARGE D'AFFAIRE RZĄDU SZWEDZKIEGO, Danielson wręczył listy uwierzytelniające wice-ministrowi Skrzyńskiemu i rozpoczął w Warszawie urzędowanie.

NASTĘPCĄ OKOŁOWICZA — DĄBROWIECKI. Nasz korespondent dowiaduje się, że na decyzyę ostateczną w sprawie ustąpienia rotm. Okołowicza ze stanowiska kierownika nacz. dowództwa żandarmeryi, wpłynęło stanowisko wicem. spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, który w referacie złożonym nacz. państwa podkreślił, że na tak odpowiedzialnym posterunku, jakim jest kierownictwo naczelnem dowództwem żandarmeryi, winien być jakiś oficer starszy. Naczelnik Państwa — jak wiadomo — wezwał do siebie rotm. Okołowicza i zaproponował mu wyjazd na Syberyę z polską misyą wojskową. Propozycyi tej rotm. Okołowicz nie przyjął. W najbliższych dniach oczekiwane jest przydzielenie rotm. Okołowicza do jednego z pułków kawaleryjskich. **Kierownictwo naczelnem dowództwem żandarmeryi powierzono definitywnie gen. Dąbrowieckiemu.**

ZWIĄZEK LEKARZY. Na odbytem w sali Tow. hygienicznego w Warszawie zebraniu Związku lekarzy państwa polskiego przy udziale 225 lekarzy przyjęto ustawę Związku i wybrano do zarządu d-rów: Pawłowicza, Radziwiłowicza, K. Zielińskiego, Bączkiewicza i Staniszewskiego; na zastępców d-rów: Orta, Tymienieckiego, Bełkowskiego, Leszczyńskiego i Garlicką; do komisyi rewizyjnej wybrano drów: Podczaskiego, Kucharzeewskiego, Przyborowskiego A. i na zastępców d-rów: Reutta, Ciąglińskiego i Szwajcera.

TĘPIENIE PASKARSTWA W ARMII. Przed sądem polowym pod przewodnictwem majora Złoteńki odbyła się rozprawa **przeciw handlarzom kradzionym cukrem.** Jako oskarżeni stanęli przed sądem: sierżant Suzel, podporucznik Poeck i sierżant Pieprzak. Oskarżenie zarzuca im **handel paskarski cukrem, zmagazynowanym w składach wojskowych.** Po przeprowadzeniu rozprawy **skazano Suzla na cztery lata ciężkiego więzienia,** Poecka uwolniono, a sprawę Pieprzaka przekazano sądowi wojskowemu D. O. G.

EPIDEMIA SZKARLATYNY. W Radomiu panuje ostra epidemia szkarlatyny. W ubiegłym tygodniu zarejestrowano 33 wypadki.

SKONFISKOWANA UCZTA WESELNA. Rewizya dokonana w sklepie Izraela Klejpfischa (Radzymińska 31) oraz w mieszkaniu jego matki wykryła olbrzymie zapasy cukru, papierosów, śledzi i t. d., które nie były zarejestrowane. Klejpfischowie tłomaczyli się, że zapasy te uczynili w przewidywaniu uczty weselnej ich kuzyna. Pomimo tych wykrętów Klejpfischa skazano na 1000 mk. grzywny, towary zaś skonfiskowane.

Z PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. Fabrykanci łódzcy zwrócili się do rządu z memoryałem, w którym proponują, aby zamiast węgla, którego brak, dostarczono im ropy naftowej do opalania kotłów. Fabrykanci gotowi są ze swej strony dostarczyć potrzebnych cystern. Memoryał zaznacza, że towary łokciowe zagranicą drożeją z dnia na dzień tak znacznie, że krajowe wyroby, mimo znacznej ceny robocizny, konkurować mogą z nimi nietylko w kraju, lecz i na wschodzie.

RUCH OKRĘTOWY W GDAŃSKU. Jak donosi Polska Agencya Handlowa w Londynie w pierwszej połowie września następujące parostatki wyszły z Ameryki do Gdańska: pierwszy Salix wyszedł z Liverpoolu 9. 9. (właściciel Stott Ltd), drugi Dabrun wyszedł z Liverpolu 10. 9. (właściciel Coker), trzeci (nazwa niewiadoma) wyszedł z Londynu 12. 9. (właściciel Coker Pooele), czwarty Zero wyszedł z Londynu 13. 9. (właściciel zjednoczone towarzystwo okrtowe), piąty Rewel wyszedł z Londynu 14. 9. (właściciel zjednoczone towarzystwo bałtyckie).

POCIĄGI POSPIESZNE BERLIN—PRAGA—WIEDEŃ. Z dniem 1 paźdz. będą uruchomione między Wiedniem i Berlinem pociągi pospieszne idące przez Pragę. Kursować będą trzy razy w tygodniu. Austryacki sekretarz stanu dla kolejnictwa postanowił wstrzymać w niedzielę i święta wszelki ruch kolejowy.

WYDZIAŁ ZDROWIA PUBLICZNEGO PRZY MINISTERYUM BYŁEJ DZIELNICY PRUSKIEJ zawiadamia wszystkich lekarzy, którzy dopiero co zdali rządowy egzamin lekarski w Warszawie, że w dzielnicach naszych obowiązuje i nadal t. zw. rok praktyki w zakładach leczniczych po egzaminie. Uprasza się zatem wyżej wymienione osoby, o niezwłoczne przesłanie: 1) uwierzytelnionego podpisu patentu warszawskiego, 2) podania szczegółowego co do obecnej pracy zawodowej, 3) podania miejsca pobytu.

KOBIETA RADCZYNIĄ MIEJSKĄ. Rada miejska w Koepenick wybrała radczynią miejską magistratu p. Emilię Ehm z partyi niezawisłych. Panna Ehm jest wogóle pierwszą kobietą, która wchodzi do magistratu w charakterze radcy miejskiego.

SPROSTOWANIE. Wobec wczorajszej notatki umiszczonej w „Gońcu“ o obławie na karciarzy w kawiarni zakopiańskiej p. Leitnera jesteśmy proszeni o umieszczenie sprostowania, że mylną jest podana wiadomość jakoby władze policyjne urządziły obławę na grających tam w gry hazardowe, natomiast prawdą jest, że policya na wezwanie właściciela owego lokalu przeprowadziła sprawdzenie dokumentów osobistych pewnych będących tam osób.

Jaskinie gry na wyspie Capri.

AWIATYKA NA USŁUGACH POLICYI.

Neapol, 22 września.

Na zacisznej, uroczej wyspie Capri, odległej o kilkanaście kilometrów od Neapolu, żyje się cudownie. Zaciszny klimat i słodkie noce włoskie usposaibają do marzeń osoby sentymentalne, a nastrajają do hazardu bogatych międzynarodowych paskarzy.

Policya włoska wykryła jaskinię hazardu. Lecz jak dostać się na piękną wyspę, nie obudziwszy czujności interesowanych. Bo cóż, że policya po pewnym czasie wpadnie do domu gry. Tam już wszyscy uprzedzeni o ataku policyi, lampy zgaszone, kilku poważnych jegomości popija sobie czarną kawę, nic podejrzanego, nic z jakiski gry.

Policya włoska użyła, zdaje się po raz pierwszy w Europie, hydroplanu, w celu niespodzianego zaatakowania domu gry. Gdy słońce skryło się w toń morza, gdy ciemność zapadła wokół, gdy otwarły się po cichu sale gry, w których zeszło się sporo graczy, chciwych postawienia grosza na dobry numer, hydroplan policyjny jak widmo przepłynął przestrzeń dzielącą od wyspy i znalazł się nieopodal kasyna. W parę minut później, gdy gra odbywała się z całą namiętnością, a krupier wymawiał swą stereotypową formułę: Les jeux sont faits?, awiatorzy policyjni wpadli do sali gry wśród niesłychanego zdumienia graczy.

Dwa okręgi terytoryum spornego muszą opuścić wojska polskie i czeskie.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: **Najwyższa Rada koalicyjna zawiadomiła rząd czeski i polski o rozstrzygnięciu co do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, i nadmieniła, że w dwu okręgach spornego terytoryum głosowanie odbędzie się po opuszczeniu tego terytoryum przez wojska czeskie i polskie, pod kontrolą komisyi koalicyjnej, która zostanie w najbliższych dniach zamianowaną. Przedstawicielom państwa polskiego i czesko-słowackiego będzie przyznany w tej komisyi głos doradczy.**

Powrót czeskiej delegacyi pokojowej.

Praga. (PAT) Dzienniki tutejsze poświęcają dłuższe artykuły dr Beneszowi, który powrócił z Paryża do Pragi. Wszystkie dzienniki sławią go na równi z Masaarykiem. Dr Kramarz powróci do Pragi w sobotę. Przed wyjazdem z Paryża **odbył Kramarz dłuższą konferencyę z p. Clemenceau.**

Nowy dokument prowokacyi niemieckiej na Górnym Śląsku

Sosnowiec. (W. B. K.) Nadszedł tu dzisiaj najświeższy numer socyalistycznej „Volkszeitung" z Lipska, który zawiera sensacyjny dokument będący niezbitym dowodem, że **Niemcy przygotowywali celowo i systematycznie powstanie na Górnym Śląsku.** Dokument ten brzmi:

Sztab 117 dywizyi piechoty w Gliwicach.

Nr. 489 rozkaz 19, 27 kwietnia 1919.

Do gen. Kom. VI. korp armii we Wrocławiu. Polacy zachowują się spokojnie, jednak są oznaki, że wkrótce podejmą jakąś akcyę. Zabierają się do dzieła ostrożnie, przeto otwarte wystąpienie **z naszej strony nie jest możliwe. Chodzi o to, by Polaków pobudzić do przedwczesnego wywołania powstania.** Zarządzone obecnie z naszej strony środki bezpieczeństwa wystarczą do stłumienia rozruchów. Podp.: Gall, Hauptmann und I. Stabsofficier.

Sosnowiec. (W. B. K.) Osoby przybyłe z Berlina twierdzą, że w niemieckich sferach oficyalnych, krążą pogłoski **jakoby ze strony polskiej przygotowywano powstanie we wszystkich terenach plebiscytowych.** Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mamy tu do czynienia z nową prowokatorską robotą Prusaków.

Paderewski żąda wykonania traktatu.

Paryż (Havas). Sprawozdawca dziennika „Intransigeant" odbył wywiad z Paderewskim, który wskazał, w jak przykrej sytuacyi znajduje się jeszcze Polska. Premier złożył hołd Francyi, która zrobiła wszystko, co mogła dla Polski, powiedział jednakże, że **rzeczą niecierpiącą zwłoki jest konieczność wykonania traktatu pokojowego,** bo żyjemy w prowizoryum, które dla nas jest nieznośne. W szczególności **protestował Paderewski przeciw postępowaniu Niemców na Górnym Śląsku** i wyraził nadzieję, że sojusznicy w końcu zrozumieją, iż jest rzeczą niezbędną wysłać tam komisyę międzysojuszniczą, wyposażoną we władzę wydawania zarządzeń, **aby Polakom na miejscu stała się sprawiedliwość.**

Bolszewicy okrążają Kijów!

Lwów (telef.). „Gazeta Wieczorna" donosi z Wiednia: Komunikat wojsk bolszewickich donosi z frontu południowego: **Pod naporem naszych wojsk oddziały Petlurowców ustępują wszędzie w okolicy Nowogrodu Wołyńskiego i Żytomierza. Kijów poważnie zagrożony. Od południa staraja się go obejść nasze wojska. Armia von Bredowa stawia zacięty opór. Również i od północy zbliżamy się do Kijowa. Zajęliśmy Słodziejewkę i Tarasowicze nad Dnieprem. Na północ jesteśmy oddaleni od Kijowa o 30—40 wiorst. Na południe od Zniżyna zajęliśmy już poza linią kolejową miejscowości: Dorogińka, Priputnia i Bezetłówka. Na linii kolejowej Romel—Bachmacz wpadły na stacyi Docz i na północny-zachód od Bachmacza dwa nieprzyjacielskie pociągi pancerne w nasze ręce. Oprócz tego wzięliśmy wielu jeńców i znaczny materyał wojenny. — W rejonie Igowskim i kurskim zacięte walki. Musieliśmy opuścić pod naporem nieprzyjacielskim stacye Ochoczewka, Szczygry i Szeremisyonowo. — W rejonie woroneskim toczą się dalej zacięte walki z nieprzyjacielem. Nad ujściem rzeki Hoper do Donu zajęliśmy Jelanńsk i przekroczyliśmy Don w wielu punktach. Trójkąt zagłębia donieckiego między Kremieńskiem a Gołubińskiem jest w całości w naszych rękach.**

Pochód na Petersburg trwa.

Lyon (PAT). Z Helsingsforsu donoszą. Ofenzywa armii północno-zachodniej rozwija się w kierunku Ługi. **Pięć pułków bolszewickich zniesiono.** Rząd północno-zachodni przedsiębierze wszystkie środki, celem ułatwienia armii tej marszu na Piotrograd. **Przybywają transporty wojsk sojuszniczych z działami, karabinami, kartaczownicami i ekwipunkiem.** Zaopatrzenie w amunicyę jest zapewnione.

Rokowanie z bolszewikami wyklucza uznanie niepodległości.

Sztokholm (PAT). Wedle depeszy z Rewla, **przedstawiciele komisyi sojuszniczej podpisali akt w sprawie nowych państw bałtyckich,** według którego niepodległości tych państw konferencya pokojowa nie może uznać, dopóki te państwa traktują z bolszewikami.

Tumult w parlamencie francuskim.

Warszawa (telef.). Z Paryża sygnalizują, że podczas dyskusyi nad traktatem pokojowym **w izbie deputowanych przyszło do tumultu.** Dysputowali Andres Tardieu, który odpowiadał Magninowi. Barthou pytał się, jak się ukształtuje przyszłość Francyi na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone nie ratyfikowały traktatu pokojowego. Rozpatrując podstawy traktatu pokojowego, **Tardieu stanął na stanowisku Wilsona.** Następnie odbyła się dyskusya na temat Ligi narodów i praw mniejszości narodowych. Uznano, że **plebiscyt na kresach Polski jest rzeczą najbardziej wskazaną.** Barthou, polemizując, obstawał przy swoich poglądach, **zarzucając Wilsonowi, że mówił jak prawnik, ale nie jak polityk.** Wszedłszy na trybunę, **Clemenceau zwalczał poglądy posła Barthou.** Podkreślił, że **traktat pokojowy będzie obowiązującym i bez utworzenia Ligi narodów.** Jeżeli chcecie odroczyć głosowanie nad traktatem — zawołał Clemenceau — i **pragniecie zrobić nowy traktat, zróbcie go, ale bez nas!** Barthou odpierał podejrzenia, **przyszło do wrzawy i tumultu w Izbie.**

Podróż Poincarego do Londynu

Lyon (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej uda się w połowie przyszłego miesiąca do Wielkiej Brytanii, aby **odwiedzić króla Jerzego V.** Prasa angielska i szkocka omawia sympatycznie podróż prezydenta do obu tych krajów. Pan Poincare przybędzie do Londynu dnia 14 października i spędzi tam dwa dni. We środę dnia 15 października b. r. będzie on gościem gminy londyńskiej, która wyda na jego cześć śniadanie, poczem **uda się do Glasgowa, gdzie ma być zainstalowany jako rektor uniwersytetu ... [illegible]**

Polska powróci do wolnego handlu.

Warszawa. (W. B. K.) Sfery rządowe poszukiwały wczoraj przez cały dzień gorączkowo odpowiedniego kandydata na stanowisko ministra aprowizacyi, lecz do tej pory **nikt nie chce się zgodzić** na objęcie tego urzędu. Kilku poważnych członków Sejmu wyraziło zapatrywanie, że **prawdopodobnie nastąpi zniesienie Ministerstwa aprowizacyi i powrót do wolnego handlu.**

Agitacya przeciwwojenna socyalistów.

Warszawa. (W. B. K.) Jak wiadomo rozpoczęła ostatnio P. P. S. silną agitacyę za zaprzestaniem wojny. Dziś rozrzucono po Warszawie ogromną ilość odezw P. P. S.-owych, zredagowanych w tym duchu. Sfery socyalistyczne **zapowiadają dalszą wytężoną propagandę w stolicy i na prowincyi.**

Uchwały cieszyńskiej Rady narodowej.

Cieszyn (PAT). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Rady narodowej zapadły następujące uchwały: Ze względu na **łączność stosunków Księstwa Cieszyńskiego, Górnego Śląska, okręgu chrzanowskiego i Zagłębia dąbrowskiego** pod względem gospodarczym i kulturalnym, uchwaliła Rada Narodowa dążyć wszelkiemi siłami **do zjednoczenia tych części Polski w jedną administracyjną całość** w obrębie państwa polskiego, z zarządem i administracyą, uwzględniającą odrębności tych dzielnic. Wzywa się posłów śląskich, aby w tym duchu w Sejmie pracowali.

Górnicy śląscy żądają uspołecznienia kopalń.

Cieszyn (PAT). Dnia 24 b. m. zakończyły się trzydniowe obrady górników w Cieszynie. Doprowadziły one do następujących uchwał:

Dążyć do **ujednostajnienia w całem państwie prawnych norm,** dotyczących kas i ubezpieczeń robotniczych, czyli do usunięcia kas brackich i włączenia górników do ogólnego ubezpieczenia państwowego. **Zabronić pracy kobiet i dzieci** w górnictwie. Utworzyć **urzędy inspektorów robotniczych** w kopalniach z ramienia ministeryum opieki społecznej. Żądać **uspołecznienia kopalń** tak, aby oszukiwanie i wytwórczość, prowadzenie i rozdział bogactw kopalnianych powierzyć oddzielnej instytucyi reprezentantów państwa przedsiębiorców robotników i konsumentów. Zanim to nastąpi, żądać szeregu reform robotniczych, jak kontroli najmu pracy i t. d.

Sprawa Rjeki będzie załatwiona korzystnie dla Włoch.

Paryż (PAT). Z dobrze poinformowanych źródeł słychać, że **odpowiedź Wilsona w kwestyi Rjeki już nadeszła** i przesłano ją do Rzymu. W Rzymie **zebrała się Rada koronna.** Prezydent Nitti oświadczył, że ze względu na położenie jest pożądanem, aby wszystkie stronnictwa przyjęły na siebie część odpowiedzialności. Inni ministrowie podzielili to zapatrywanie. Charakterystycznem jest, że **socyaliści postanowili nie wziąć udziału w Radzie koronnej.** Obecnie **zdaje się, że kwestya Rjeki będzie załatwiona korzystnie dla Włoch.** Rząd w Belgradzie obstaje jednak przy swoich żądaniach.

Wilson żąda usunięcia d'Annunzia z Rjeki.

Rotterdam. (PAT) Wilson oświadczył, że tak długo nie będzie się zajmował sprawą Rjeki, dopóki nie będzie przywrócony stan jaki istniał przed zamachem d'Anunzia.

Flota koalicyjna udaje się pod Rjekę.

Wiedeń (B. K.). Z Wenecyi donoszą, że **okręty wojenne angielskie, francuskie i amerykańskie,** które do czasu podpisania rozejmu broni znajdowały się przed Wenecyą, **otrzymały rozkaz połączenia się razem z innymi okrętami na wodach Rjeki.**

Okręty włoskie na czatach.

Rzym (PAT). 10 okrętów wojennych włoskich krąży po Quarnero, aby **w nocy wedrzeć się do Rjeki** i otoczyć okręt Dante Aligieri.

Czesi anektują 12 szkół w Wiedniu.

Nauen (PAT). We Wiedniu zażądali Czesi oddania im 12 szkół miejskich, oraz **utrzymania ich przez gminę miasta Wiednia.**

Ataki bolszewickie na froncie polskim.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 25 bm.: Front litewsko-białoruski: **Na zachód od Modyrza nieprzyjaciel większemi siłami atakował naszo pozycye pod Babunicami. Pod Galicką Rudnią i Wyszatowem walki w toku.** Na całym froncie zwykła wymiana strzałów. Front wołyński: **Bolszewicy zaatakowali nasze pozycye pod Zaczerkowiem** (na południe od Olewska), **jednak pod ogniem karabinów maszynowych i artyleryi wycofali się w popłochu na Tiszyń. Oddziały kawaleryjskie wyrzuciły nieprzyjaciela z Zabary i Glumczy.** Nieprzyjaciel wycofał się na rzekę Oborucz.

Wołyń żąda przyłączenia do Polski

Poznań (K. B. P.) Do Warszawy przybyła delegacya ludności z Wołynia. Delegacya zamierza udać się do Naczelnika państwa, Sejmu, min. spraw zagr. i zarządcy cywilnego ziem wschodnich z następującemi żądaniami 3 powiatów wołyńskich: 1) **przyłączenie Wołynia do republiki;** 2) **zmiany porządków administracyjnych przez obsadzenie stanowisk ludźmi cieszącymi się zaufaniem ludności;** 3) **wprowadzenia na Wołyniu praw obowiązujących w republice przy szczególnem odniesieniu do stosunków rolnych,** a mianowicie przez ustanowienie komisyi rolnej dla uregulowania zatargów na tle agrarnem i komisyi rozjemczej dla spraw służby folwarcznej. Prócz tego delegacya przedstawi swoje desyderata w sprawie odbudowy kraju.

Poznańskie daje 500 wagonów cukru.

Warszawa. (PAT) Min. aprow. uzyskało w Poznańskiem na potrzeby konsumcyi byłej Kongresówki, Małopolski, kresów, Śląska Cieszyńskiego i wojska 500 wagonów cukru surowego. Ilość ta przy bardzo oszczędnej gospodarce, **pozwoli ministerstwu zaspokoić najgwałtowniejsze potrzeby arpowizacyjne** do czasu otrzymaina cukru z nadchodzącej nowej kampanii cukrowej.

Repartycya soli potasowej.

Warszawa. (PAT) Dnia 23 bm. w gmachu ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych odbyło się posiedzenie, mające na celu ustalenie repartycyi produkcyi soli potasowej. Zebranie postanowiło dokonać repartycyi każdego z poszczególnych gatunków soli potasowej na podstawie następującego klucza: Były zabór niemiecki 5, rosyjski 3, austryacki 2. Repartycyę soli potasowej w Małopolsce postanowiono powierzyć 3-m instytucyom rozdzielczym: Związkowi ekonomicznemu kółek rolniczych w Krakowie, syndykatowi rolniczemu w Krakowie i bankowi rolnemu dla gospodarstw wiejskich we Lwowie.

Podróż agitacyjna posła Perlmuttera do Ameryki.

Warszawa. (W. B. K.) Poseł Perlmutter **wyjechał do Holandyi,** skąd przez Anglię udaje się do Ameryki. Cel podróży jest agitacyjny. Poseł Perlmutter **konferował w Holandyi z tamtejszemi wpływowemi kołami żydowskiemi,** omawiając stosunki polsko-żydowskie w duchu zgodnego współżycia. **Odbył on także naradę z urzędowym przedstawicielem polskim.** Poseł Perlmutter będzie oddziaływał w tym samym duchu **na żydów angielskich i amerykańskich.** Zostanie on też przyjęty przez prezydenta Wilsona.

List Piłsudskiego do generała Henrysa.

Warszawa (PAT) Z powodu wcielenia wojsk gen. Hallera do armii polskiej Naczelnik państwa wystosował do gen. Henrysa list, wyrażający podziękowanie za osobiste zasługi, położone przez gen. Henrysa w organizowaniu armii polskiej.

Dymisya czeskiego ministra skarbu.

Praga (PAT) Minister finansów Horacek wystosował do prezydenta ministrów Tusara pismo z prośbą o dymisyę

Anglia nawiązuje stosunki z Niemcami.

Bazylea. (PAT) „Times" donosi: Angielska Rada ministrów postanowiła na wczorajszem posiedzeniu **nawiązać stosunki dyplomatyczne z Niemcami.**

Sekretaryat konferencyi pokojowej przenosi się do Londynu.

Warszawa (telef.). Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że w kuluarach Rady najwyższej krążą pogłoski, iż sekretaryat generalny konferencyi pokojowej, jak również niektóre komisye i podkomisye przeniesione będą do Londynu. — Stanie się to **na życzenie Lloyd George'a.**

Zawieszenie wydawnictwa wszystkich dzienników w Budapeszcie.

Praga. (PAT) Wszystkie dzienniki budapeszteńskie **przestaną od jutra wychodzić, aż do odwołasia. Nie będzie wychodził również organ urzędowy.** Uchwała taka zapadła na wspólnej konferencyi przedstawicieli wydwców, rządu i zecerów.

Kronika telegraficzna.

NA STANOWISKO KONSULA POLSKIEGO W ODESIE powolano p. Stanisława Srokowskiego.

RADA SZKOLNA OKRĘGOWA W BRODACH WZYWA NAUCZYCIELI I NAUCZYCIELKI do jawienia się na stanowiskach służbowych w terminie do 1 października b. r. W przeciwnym razie wszystkich nie zgłaszających się władze traktować będzie, jako samowolnie opuszczających stanowisko służbowe.

ZE LWOWA.

(s) **Z LWOWSKIEJ KRONIKI SKANDALICZNEJ.** Do wykonania kontroli nad młynami i piekarniami we Lwowie ustanowił magistrat lwowski inspektora w osobie p. Kuźmińskiego, polecając mu przedkładanie sprawozdań ze swoich spostrzeżeń. W jednej ze swoich relacyi, przedłożonych magistratowi, podniósł p. Kuźmiński, że ilekroć piekarnie otrzymują do wypieku mąkę wprost z młyna, mąka ta jest bez zarzutu, a chleb smaczny. Natomiast mąka, na tensam cel dostarczona z miejskiego zakładu aprowizcyjnego, jest nie do użycia.

Tym zarzutem uczuł się dotkniętym kierownik zakładu aprowizacyjnego p. Szandrowski i zaskarżył p. Kuźmińskiego do sądu o oszczerstwo. Rozprawa sądowa odbędzie się 9-go października.

WPISY NA UNIWERSYTET LWOWSKI. Wczoraj rozpoczęły się tu wpisy na uniwersytet lwowski. Miały one przebieg spokojny.

(s) **ZNIESIENIE LWOWSKIEGO URZĘDU ZWALCZANIA LICHWY.** „Gazeta Porann" donosi, że istniejący przy ekspozyturze ministerstwa aprowizacyi we Lwowie, urząd dla zwalczania lichwy zostanie zwinięty, a w miejsce tegoż utworzy się filię takiego urzędu warszawskiego. Przy filii tej czynny będzie sąd ławniczy.

BANK DYSKONTOWY WE LWOWIE. Ministerstwo skarbu zawiadomiło dyrektora banku zaliczkowego Władysława Terenkoczego, że statut banku dyskontowego we Lwowie został zatwierdzony. Bank ten, którego kapitał akcyjny został w całości zasubskrybowany, będzie mógł oddać wielkie usługi w rozwoju ekonomicznym Lwowa i najbliższych miast.

Tania odzież.

CUDOWNE ODKRYCIE. — BLUZKI I SUKNIE JEDWABNE PO BARDZO NIZKICH CENACH.

Londyn, 25 września.

Angielska fabryka tkanin w Pudsev (hrabstwo Jockschire) ogłasza, że zrobiła odkrycie, które cudownie zaradzi drożyźnie odzieży. Fabryka ona wyrabiać ma tkaniny **doskonałe, mocne i niezniszczone z krótkich nitek jedwabnych, które dotąd odrzucano jako odpadki.** Tkanina ta może być zabarwiona na kolor czarny, popielaty i brunatny, a cena jej w handlu będzie o wiele niższa od najtańszych wełnianych materyałów.

Tak więc wkrótce nasze panie zaopatrzyć się będą mogły w czysto jedwabne bluzki i spódnice **po bardzo przystępnych cenach.** Szkoda tylko, że wymieniona fabryka zachować chce na razie sekret swego odkrycia i nie chce podzielić się nim z innemi fabrykami.

Przedłużona młodość.

DLACZEGO KOBIETY WSPÓŁCZESNE PÓŹNIEJ SIĘ STARZEJĄ?

(et) Nie będzie dalekiem od prawdy, jeżeli powiemy, że obecnie na ulicach naszych miast nie widzimy prawie w sferze eleganckiej tak często dawniej spotykanego typu kobiety zestarzałej, zgorżkniałej lub zrezygnowanej wobec niszczącej władzy nielitościwego czasu. Kobieta współczesna wypowiedziała czasowi walkę, — i to zwycięską.

Nigdy nie cieszyło naszego wzroku tak wiele postaci smukłych, elastycznych, pełnych młodzieńczego wdzięku, promieniejących pogodą, zjawisk niemal niezrozumiałych w tak opłakanych stosunkach i w obec niedostatecznego pożywienia, którego jakość, jak wiadomo, jest pierwszorzędnym czynnikiem w zachowaniu świeżości i piękna fizycznego. Niewątpliwie pewną rolę gra tutaj strój, stosownie do panującej mody ujawniający wrodzony wdzięk postaci, wyzwalający całą naturalną kokieteryę gestu, czasem aż nieco po chłopięcemu swawolnego.

Zachodzi pytanie, czy jest to maniera, przyjęta dla danego rodzaju sukien, czy też przeciwnie, strój dzisiejszy odpowiedział rytmom wewnętrznej harmonii kobiecej istoty.

W każdym razie złośliwe przysłowie, ukute w Berlinie na temat modnego kobiecego ubrania: „Z tyłu liceum, z frontu muzeum", pomijając ową trywialną, ciężką formę dowcipu niemieckiego, — straciło racyę bytu. Kosmetyczne środki coraz lepiej zastępują świeże powietrze i zdrowie, a wstydliwe ukrywanie prawdziwego wieku — nowa forma kokieteryi, polegająca na śmiałem zestawieniu kontrastów: rzeczywistej cyfry lat z wyglądem w kilka lub kilkanaście lat młodszym.

Co szczególniejsze, że zjawisko owej przedłużonej młodości daje się zwłaszcza zaobserwować u kobiet niezamężnych, w sposób niemal cudownie niewiarygodny. Zarazem stanowi żywy dowód, że dawny, ośmieszony typ starej panny, zalicza się dzisiaj do zaginionych gatunków.

Gdzie jednak szukać przyczyny owego nagłego rozbudzenia zwycięskiej młodzieńczości kobiety i w jakim stosunku stoi owo równorzędnie ukazane zjawisko do prawa wyborczego i innych zdobyczy społecznych, jakie w oczach naszych stały się udziałem t. zw. płci pięknej. Czy nie należy przypisać je poprostu życiowemu rozbudzeniu kobiet do samodzielnego życia, uznać jako tryumf narodzin kobiety, jako indywidualności.

Kwestya pozostaje nierozwiązaną, — gdyby tak jednak było, mielibyśmy do czynienia z ciekawem i nieoczekiwanem zjawiskiem psychiczno-fizycznem, stojącem w ścisłym związku z przełomem w stosunkach ogólno ludzkich, wywyłanych przez wielką wojnę.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie